GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Leszka
Czwartek Szymona ap.
Piątek Przemysława.

Dziś wschód słońca o godz. 6 47 zach. 4,40
Jutro „ „ „ 6 49 „ 4,38
Dziś „ księżyca „ 9,27 — 1,30

Nr. 125 | Wąbrzeźno, czwartek 28 października 1926 r. | Rok VI

Jak w Polsce chować się będzie zmarłych?

W niedługim czasie w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy ustawy o pełnomocnictwach, wydana będzie jednolita ustawa o chowaniu zmarłych. Dotychczas kwestja ta w każdej dzielnicy Rzeczypospolitej była regulowana odmiennie. Ustawa projektowana wprowadza unifikację przepisów i zawiera zasady następujące: Ciała zmarłych z wyjątkiem zmarłych na choroby zakaźne, nie mogą być chowane przed upływem 24 godzin od chwili zgonu. Najpóźniej po upływie 72 godzin od chwili zgonu, zwłoki winny być usunięte z mieszkania celem pochowania ich, lub w razie odroczenia terminu pochowania ich — celem złożenia w domu przedpogrzebowym lub kostnicy, aż do czasu pochowania.

Nowością jest w ustawie wprowadzenie obowiązku po howania zwłok, który ciążyć ma na pozostałej rodzinie osoby zmarłej — (dotychczas zwłoki leżały często długo niepochowane, gdyż nikt się o to nie zgłaszał). Gdyby rodzina t. zn. małżonek, pozostały przy życiu, krewni, zstępni, wstępni, boczni i powinowaci do trzecie go stopnie, obowiązku pochowania nie spełnili, zwłoki mogą przekazywane zakładom uniwersyteckim do celów naukowych, na warunkach, któ re określi specjalne rozporządzenie Ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerjum wyznań i oświaty.

Wzorowany na ustawach państw zachodnich jest przepis, iż zgon i jego przyczyna, o ile nie zostały ustalone przez lekarza, leczącego chorego w ostatniej chorobie, powinny być stwierdzone drogą oględzin, bądź przez lekarza urzędowego, bądź przez osobę powołaną przez władze gminne.

Również na ustawodawstwie państw zachodnich wzorowany jest przepis, wprowadzający trzy sposoby chowania zwłok: 1. przez złożenie w dołach ziemnych, 2. przez spopielenie w specjalnie przeznaczonych zakładach (krematorjach), 3. jakoteż przez zatopienie w morzu (ten punkt nabiera znaczenia w związku z rozbudową polskiej floty morskiej.) Doły ziemne, czyli groby, według omawianego projektu mogą znajdować się tylko na cmentarzach, co wyłącza istnienie t. zw. cmentarzy rodzinnych. Wyjątki dopuszczalne są za zezwoleniem Ministra spraw wewnętrznych. Wybitne znaczenie z punktu widzenia sanitarnego posiada dalej przepis, iż w braku cmentarza właściwego wyznania w danej gminie, nie wolno odmówić pochowania ich na cmentarzu innego wyznania.

Ustawa zajmuje się również szczegółowo urządzeniem cmentarzy (jako wymóg konieczny wprowadza się istnienie domów przedpogrzebowych lub kostnic). Utrzymanie i zarząd cmentarzy powierza ustawa gminie, jako jednostce publiczno-prawnej. Jednakże prawo posiadania własnych cmentarzy przysługuje również i uznanym przez państwo związkom religijnym.

Przechodząc do drugiego sposobu chowania zwłok, tj. spopielenia, zastosowanie tego sposobu ustawa uzależnia od zezwolenia władzy administracyjnej I instancji, która wyda je tylko w razie zaistnienia trzech następujących warunków: 1. przedstawienia świadectwa zgonu, wydanego przez lekarza, 2 zaświadczenia właściwego urzędu prokuratorskiego, że z jego strony przeszkoda nie zachodzi i co najważniejsze 3. udowodnienia, że osoba zmarła życzyła sobie być spopieloną (udowodnienie takie musi mieć charakter dokumentu prawnego, poświadczonego notarjalnie lub przez wiarogodnych świadków.)

Wydanie szczegółowych przepisów o krematorjach, czyli zakładach do spopielania zwłok powierza ustawa Ministrowi spraw wewnętrznych, zaś otwarcie takiego zakl. uzależniono jest również od zgody Ministra spraw wewnętrznych. Co do przechowywania popiołów, otrzymywanych przy spopielaniu zwłok ludzkich, odpowiedni przepis dekretuje składanie ich na cmentarzach grzebalnych, bądź w miejscach na ten cel przeznaczonych, w każdym zaś razie ustawa chroni popioły te przed profanacją zabraniając umieszczania ich w mieszkaniach.

Interesujący w zakończeniu ustawy przed omówieniem jej sankcji jest przepis, nakazujący ciała osób zmarłych na okręcie chować przez zatopienie w morzu, zgodnie ze zwyczajami morskiemi z wyjątkiem wypadku, gdy okręt może w przeciągu 24 godzin przybyć do portu. W tym ostatnim wypadku należy zwłoki dostarczyć na ląd i tam je pochować. Dz. Kuj.

Przynależność Wileńszczyzny do Rzplitej jest bezsporna.

Oświadczenie min. Zaleskiego.

Warszawa. Minister spraw zagranicznych Zaleski, omawiając na konferencji z przedstawicielami prasy notę do rządu sowieckiego oświadczył m. in. co następuje:

„Nota nasza stwierdza, że przynależność Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej Polskiej jest bezsporna i nie może być podana w wątpliwość. Na podkreślenie zasługuje fakt, że nota nasza zbiegła się z uchwałą konferencji ambasadorów, stwierdzającą raz jeszcze ostateczne załatwienie sprawy Wileńszczyzny. Wobec powyższych decyzyj i oświadczeń nie przypuszczam, aby Litwa zechciała poruszyć raz jeszcze tę sprawę na forum międzynarodowem. Nie może ona bowiem umieć złudzeń, że cokolwiek może na tem uzyskać.

Od lat już niezmiennie stojąc na stanowisku konieczności porozumienia z Litwą, rząd polski napotyka na opór rządu litewskiego, który stale sprzeciwia się osiągnięciu tego porozumienia na terenie rzeczowym. Stanowisko rządu kowieńskiego jest oczywiście sprzeczne z natury gospodarczej i politycznej interesom Litwy kowieńskiej. Stanowisko nasze i tym razem nie ulegnie zmianie i jesteśmy przekonani, że szkody na jakie dotychczas polityka rządów litewskich narażała państwo litewskie, prędzej czy później doprowadzą do otrzeźwienia litewską opinję publiczną.

Jeżeli chodzi o rokowania paktowe naszych sąsiadów bałtyckich ze związkiem sowietów, wierzymy, że należyte zrozumienie własnych interesów i tak często już objawiany zdrowy instynkt państwowy podyktuje Łotwie, Estonji i Finlandji właściwą linję postępowania w tych rokowaniach.

Co do stanowiska rządu polskiego w sprawie zawarcia paktu o nieagresji ze związkiem sowietów to stanowisko nasze zostanie niezmienione. Gotowi jesteśmy współdziałać w dziele trwałej pacyfikacji Europy Wschodniej, a mając ten cel nauwadze obstajemy przy konstrukcji, któraby doprowadziła do jednolitego zabezpieczenia wszystkich państw bezpośrednio zainteresowanych w tej sprawie.

Z Rady Ministrów.

Powiat gdyński. Naładunek węgla. Dodatek 20 proc. dla urzędników.

Rada ministrów na posiedzeniu dnia 23 b. m. uchwaliła rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia morskiego powiatu gdyńskiego oraz upoważniła ministra komunikacji do skierowywania w czasie od 25 do 31 bm. wszystkich wagonów węgla na zaspokojenie węglowej konsumpcji krajowej. Ponadto rada ministrów przedyskutowała projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, upoważniający ministra komunikacji do regulowania kolejności naładunków węgla.

Następnie rada ministrów uchwaliła wypłacić urzędnikom państwowym 20 proc. poborów w dwóch ratach: 15 listopada i 15 grudnia rb. Równocześnie rada ministrów uchwaliła, że w preliminarzu budżetowym na pierwszy kwartał 1927 r. wstawi rząd propozycję odpowiedniej regulacji płac pracowników państwowych i przedstawi sejmowi źródła pokrycia tych wydatków.

Konsekracja ks. biskupa Lisieckiego.

Gniezno. W ub. niedzielę w katedrze tutejszej odbyła się uroczystość konsekracji ks. dr. Lisieckiego na biskupa śląskiego. O godz. 10 rano przed południem niższy kler, kanonicy kapituły gnieźnieńskiej oraz ks. Lisiecki z biskupami ks. ks. Okoniewskim i Laubitzem w uroczystej procesji podążyli do katedry. W procji we wspaniałym stroju prymasowskim uczestniczył również ks. prymas Hlond. Katedrę wypełniły tłumy publiczności. W świątyni odczytano bullę papieską, następnie po uroczystej Mszy św. ks. prymas Hlond dokonał ceremonji konsekracji, poczem nowo konsekrowany biskup śląski Lisiecki udzielił błogosławieństwa wiernym.

Urzędnicy państwowi otrzymują podwyżkę płac.

Rząd postanowił udzielić podwyżki urzędnikom państwowym w wysokości 20 proc. pensji miesięcznej, która ma być wypłacana w dwóch ratach. Pierwszą ratę mają urzędnicy otrzymać w połowie listopada, drugą w połowie grudnia.

Decyzja rządu powzięta została na skutek coraz to energiczniejszych żądań związków urzędniczych. Pomoc rządowa bynajmniej nie zaspokoi nawet części najniezbędniejszych potrzeb urzędnika w przededniu zbliżającej się zimy.

Wobec rozgoryczenia jakie wywołał fakt nieprzyjęcia delegacji Centralnej Organizacji Urzędników państwowych przez min. skarbu Czechowicza Express Poranny zainterpelował p. ministra, który odpowiedział, że o przybyciu w czwartek delegacji pracowników państwowych nikt go nie zawiadomił, gdyż bezwarunkowo przyjąłby delegację. Winę niezawiadomienia przypisuje „Kurjer Czerwony" sekretarzowi p. ministra skarbu.

Z Warszawy donoszą, że w związku z nieprzyjęciem delegacji urzędników przez ministra skarbu sekretarz ministra otrzymał dymisję.

Wykrycie tajemniczej sieci szpiegowskiej.

Nici z Warszawy do Gdańska i Moskwy.

Warszawa. W związku z niedawnemi aresztowaniami komunistów i komunistek, znaleziono zostały rozmaite kompromitujące papiery i szyfry, świadczące, że w Warszawie z powodzeniem operowała tajemnicza sieć szpiegowska, ciągnąca swe nici do Gdańska i Moskwy. Szpiedzy dla szybszego wykonania swych planów i przewożenia papierów, często jeździli do Gdańska samolotem.

Wobec toczącego się śledztwa, szczegółów tej bardzo ciekawej sprawy podać narazie nie możemy.

Strajk górników w Anglji wzmaga się.

Londyn. Liczba pracujących górników wynosiła w dniu 21 bm. 234.730, co w porównaniu z dniem 25 bm. wykazuje zmniejszenie się liczby pracujących o 3939.

W miejscowości Blantyre okręgu Lanarkshire strajkujący górnicy obrzucili kamieniami 30 górników, udających się do pracy. Policja rozpędziła napastników i 6 z pośród nich aresztowała.

Sprawa trupa w walizie.

Dalsze badania świadków. — Papier, w którym zawinięto poćwiartowane zwłoki, pochodził z Cytadeli. Historja walizy. Pierścionki z brylantami. — Królikowski nie cieszył się dobrą opinją i brał łapówki. — Nisza w mieszkaniu Królikowskiego. Zapytania dla biegłych. — Badania świadków zakończono. — W wtorek przemawia prokurator.

III.

Warszawa. Po naradzie sąd przychylił się do wniosku prokuratora o dokonanie rewizji w mieszkaniu Królikowskiego i postanowił w piątek o godzinie 12, udać się w pełnym składzie do cytadeli.

Następnie profesor W. Wachholtz, po zbadaniu siostry zamordowanej Eugenji Michałowskiej, wydał opinję, że zrośnięcie drugiego i trzeciego palca u stóp Eugenji jest takie samo, jak u trupa, zatem można powiedzieć, z prawdopodobieństwem, graniczącem niemal z pewnością, iż są to członki jej siostry.

Św. Kurnatowski przypomniał sobie, że Królikowski przyznał mu się do znajomości z Michałowską i opowiedział mu sposób zapoznania się z nią na rogu ulicy Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej. Poczem zaprosił ją do domu i częstował wódką. Królikowski złożył wyjaśnienie, że o nazwisku Michałowskiej powiedział mu kom. Kurnatowski, ponieważ znał ją jako Maciejowską.

Sw. kpt Rozwadowski zeznał, że Królikowski był urzędnikiem pracowitym i jest inteligentny. Ostatniemi czasy często spóźniał się do biura, za co otrzymał naganę. Na zapytanie przewodniczącego, czy wie coś o orgjach Królikowskiego z kobietami świadek odpowiedział, że nie wie, bo mieszka w innym budynku. Natomiast słyszał, że robotnica Sadowska miała opowiadać do żony świadka, iż w czasie krytycznym słyszała kroki w Królikowskiego mieszkaniu. Pierścionek z brylantem zauważył dopiero u Królikowskiego po tym wypadku.

Na zapytanie adwokata Paschalskiego, czy objekty pralni, która znajdowała się w budynku, gdzie mieszkał Królikowski, były zamykane po zajęciach, kapitan Rozwadowski oświadczył, że tak.

Sw. Przybyłkówna Genowefa, zarządzająca wydawaniem mydła, oświadczyła, iż papier, okazany jej przez sąd, jest podobny do papieru, w którym było zapakowane mydło. Całe arkusze papieru z opakowania mydła zabierały pracownice, a resztki podartego ze sznurkami, wyrzucała do kuchni. Papier z opakowania był tłusty. Mydło od pralni otrzymywał Mrozek od Ćwikła. Sznurek brany przez sędziego śledczego do porównywania pochodził z transportu mydła od Cwikła dostarczonego w październiku 1924 roku.

Po okazaniu świadkowi Szteinbokowi przez przewodniczącego papieru, w którym był owinięty tułów w walizie, świadek uznał, że w takim właśnie papierze dostarczono mydło po 15 klg. pralni w cytadeli w początkach 1925 roku.

Sw. Szafir. Okazaną mi walizę sam robiłem w 1924 r. Sprzedano ją do sklepu Bergheera. Tę walizę poznaję po okuciu i tapecie w środku.

Sw. Salman zeznał, że waliza robiona była u niego przez Szafira. Sprzedał ją do sklepu na Bagnie Berghoerowi za 6 czy 5 i pół zł.

Sw. Berghoer oświadczył, iż taką walizkę miał, sprzedał ją w marcu zeszłego roku, w niedzielę z rana jakiemuś mężczyźnie. Wówczas był sklep zamknięty.

Na zapytanie adwokata Paschalskiego, jak był ubrany ów osobnik świadek objaśnił, że był barczysty, wysoki i miał małe wąsiki. Mężczyzna ten robił wrażenie ekonoma z prowincji.

Na pytanie adwokata Paschalskiego, czy oskarżony podobny jest do tego mężczyzny, który kupował walizkę, Berghoer oznajmił, że zdaje się, że nie. Królikowski nie był okazywany świadkowi w śledztwie.

Sw. Jankowiak, jubiler, na zapytywania stron odpowiedział, że Królikowski kupił u niego pierścionek z brylantem na dwa miesiące przed wypadkiem, a 4 marca zamienił na kosztowniejszy, dopłacając kilkadziesiąt złotych. Królikowski nieraz załatwiał interesy u niego.

Sw. Duszko opowiedział sądowi, iż Michałowska z Zawiślakówną kupiły u niego dwa pierścionki. Z okazanej fotografji świadek poznał Michałowską.

Ponieważ św. Bronisława Jakubiak nie stawiła się, sąd odczytał jej zeznanie, złożone na śledztwie. Jakubiak zeznała, że z Dobrowolską poznała 3 panów na ulicy Swiętokrzyskiej. Następnej niedzieli Dobrowolska spotkała się z jednym z nich i była wówczas z nim w cytadeli.

Sw Sierotówna opowiedziała sądowi, iż u Królikowskiego była trzy razy. Pierwszy raz była na kilka dni przed zabawą w cytadeli, drugi — podczas zabawy, a ostatni — przed Wielkanocą zeszłego roku.

Sw. Wejcman i Wierzyński zeznali, że Królikowskiego znają od 1917 roku. Wówczas był on w policji i nie cieszył się dobrą opinją, ponieważ brał łapówki od mieszkańców Pragi, u których znalazł młynki, lub potajemne gorzelnie.

Królikowski był przydzielony do niemieckiej policji politycznej.

Sw. Rutkowski zeznał, że Królikowski narzekał, iż wmieszali go do sprawy trupa w walizie i radził, aby nie dawano przygodnym dziewczętom swego nazwiska, bo to jest niebezpieczne.

Sąd w komplecie zgodnie z uchwałą udał się do Cytadeli, celem dokonania wizji mieszkania, zajmowanego przez oskarżonego Królikowskiego, oraz pralni, mieszczącej się w tym samym budynku.

Pokój Królikowskiego, zajmowany przez niego z tytułu stanowiska służbowego, jako będącego urzędnikiem zakładów mundurowych w cytadeli, dotyka pralni, skąd według aktu oskarżenia pochodził papier i sznurek, w który był opakowany i związany tułów kobiecy w walizie znaleziony na dworcu Wschodnim.

Pokoik Królikowskiego wyglądał ubogo. Był on niewielkich rozmiarów, o jednem małem okienku, wychodzącem na podwórko i składającem się tylko z dwóch niewielkich szyb. Pokój był na wysokim parterze, a na wprost okna niema żadnego budynku. Wewnątrz na środku stał stolik o trzech nogach, gdyż czwartą ze śladami krwi zabrano jako dowód rzeczowy do ekspertyzy sądowej. Pod oknem stało żelazne łóżko zniszczone, bez pościeli na którem miał być dokonany mord.

W pokoju podłogę zerwano, bo i na niej znaleziono ślady krwi, co było przedmiotem oddzielnego badania. Oprócz podłogi badano w śledztwie również i asfalt pod podłogą, na którym odnaleziono duże plamy krwi. Wskutek tego w pewnych miejscach i asfalt jest również zerwany.

Naprzeciw drzwi wiodących do mieszkania Królikowskiego, w tym samym korytarzu, w bliskiej odległości mieści się pokoik robotnicy Sadowskiej dotychczas jeszcze niezbadanej w sądzie, która w śledztwie zeznała, że w początkach marca słyszała podejrzane krzyki w pokoju Królikowskiego.

Po szczegółowem zbadaniu pokoju Królikowskiego, sąd udał się do pralni, gdzie wyjaśnień udzielał Mrozek.

Mrozek oświadczył, że po godzinach zajęć pralnie bywają zamykane. Jedno z wejść jednakże prowadziło na ulicę przez mieszkanie Lisowskiego, który jak na sprawie zeznawała już służąca Lisowskich Przybyłkówna, czasami z tego wejścia korzystał.

Według wyjaśnień Mrozka, jakaś kobieta po libacji u Królikowskiego chciała się powiesić na wozie który stał na przylegającem do pralni podwórku.

Po dokonaniu wizji w Cytadeli i powrocie do gmachu sądu okręgowego sąd zredagował pytania dla biegłych które brzmią:

Czy kończyny należą do znalezionego tułowia kobiety a w szczególności do Michałowskiej?

Czy plamy na dowodach rzeczowych są krwią ludzką?

Na wniosek prokuratora biegli mają porównać włosy znalezione w walizie z włosami zabranemi z szafki Michałowskie przy ulicy Widok i tymi samemi na szczotce, zabranemi z mieszkania Królikowskiego.

Warszawa. Sąd przystąpił do ponownego przesłuchania świadków, wskazanych przez obronę.

Sw. Stefan Rutkowski: Królikowski z Mielczarkiem przyjechali do mnie, do Rembertowa, 7 lutego (sobota). Razem poszliśmy na zabawę. Następnego dnia Królikowski wyjechał do Warszawy około 3 po południu.

Pozatem przesłuchano 3 dozorców dla ustalenia, który z nich miał dyżur krytycznej nocy. Żaden z nich jednak nie pamięta dokładnie.

W związku z chęcią kupna kokainy przez Królikowskiego będącego w towarzystwie Dobrowolskiej, prof. Grzywo-Dąbrowski wyjaśnił, że za życie grama kokainy jest śmiertelne, kokaina działa wogóle podniecająco na ustrój nerwowy. U nałogowców, nie mających kokainy, daje się zauważyć apatję, niektórzy dopuszczają się nawet z tego powodu przestępstw, jak np. podrabiania recept.

Wstrząsająca opowieść ocalonych górników amerykańskich po 5 dn.

Jeden z nich chciał z rozpaczy popełnić samobójstwo, ale go powstrzymano.

Dnia 29 września ocalało 43 górników z wnętrza kopalni Pabsta, w której przebywali przez pięć i pół dnia czyli 13 godzin. Po kilkudniowem pobyciu w szpitalu, niektórzy opuścili go za kilka dni. Paru z nich udzieliło gazetom nieco szczegółów o ich ciężkich przejściach, które doznali.

Zjadł trzy fajki

Florjan Holler, jeden z górników zjadł trzy fajki sporządzone z kłosu kukurydzy, co uśmierzyło nieco jego chęć palenia tytonu.

Inny górnik, którego nazwiska towarzysze nie chcieli powiedzieć, usiłował popełnić samobójstwo przez wysadzenie się dynamitem.

Górnicy stracili w podziemiach rachubę czasu i nie mogą powiedzieć w którym dniu ich uwięzienia to się stało. Towarzysze powstrzymali górnika który z rozpaczy chciał odebrać sobie życie.

Naczelny doktor szpitala M. H. Draper oznajmił że straszne przejścia nie pozostawiły śladów w systemie nerwowym ocalonych, którzy wszyscy są zdrowi chociaż wyczerpani i osłabieni. Z małemi wyjątkami wszyscy spali bez przerwy przez całą noc. Dwunastu opuściło szpital w południe nast. dnia.

Mike Dedera, jeden z ocalonych oświadczył po polsku że czuje się „jak po zmartwychwstaniu". Większość tych dzielnych górników są to Polacy, reszta pochodzi z Kornwalji i Finlandji. Podczas swego uwięzienia w głębi kopalni nie pozostali bezczynni i próbowali się ratować. Zaczęli przekopywać tunel do sąsiedniego szybu kopalni Aurora i zapalili nabój dynamitowy aby dać sygnał że żyją.

Wszyscy słyszeli dawane im z zewnątrz sygnały i sami wciąż uderzali w rurę do wprowadzenia powietrza, aby dać znak życia. W domach 43 ocalonych panuje radość, jedynie wśród rodzin trzech, którzy zginęli w chwili katastrofy wskutek zmiażdżenia windy szybu, w której się podówczas znajdowali, zapanowała żałoba. W niedzielę odbyło się nabożeństwo dziękczynne. W całem mieście uczuwana jest wdzięczność i uznanie dla Georga Hawes chicagowianina, który pierwszy dotarł do zagrzebanych, wdrapując się po drabinie przeszło tysiąc stóp z dwudziestej czwartej powierzchni kopalni do ósmej.

Miejsce zamieszkania ex cesarza Wilhelma — Grecja?

Haga. Żona b. cesarza Wilhelma, która przed niedawnym czasem opuściła Doorn, udając się za granicę, niespodzianie wróciła do Holandji. Fakt ten komentowany jest w ten sposób, iż ex-cesarz zamierzając opuścić Doorn, spowodował powrot żony, aby przygotować się do wyjazdu.

„New York Herald" donosi z Paryża, że Rada Aambasadorów w najbliższych dniach powźmie uchwałę, wyrażającą zgodę na przeniesienie się Wilhelma do Grecji, przyczem dozwoli mu się na przejazd przez Niemcy.

Oficjalne koła holenderskie zaprzeczają tej wiadomości, przynajmniej jej wersji paryskiej. Sfery polityczne odnoszą się naogół sceptycznie do możliwości powzięcia takiej uchwały przez Radę Ambasadorów.

Polska na trzeciem miejscu pod względem komunikacji lotniczej.

Według ostatnich statystyk stoi Polska pod względem komunikacji lotniczej na trzeciem miejscu w Europie, po Francji i Niemczech. Polska linja lotnicza utrzymuje pięć stałych linij komunikacyjnych pomiędzy Warszawą, Gdańskiem, Krakowem, Wiedniem i Lwowem, Tow. „Aero" utrzymuje stałą komunikację pomiędzy Warszawą i Poznaniem, Campagnie Internationale de Navigation Aerienne zaś pomiędzy Warszawą, Pragą i Paryżem. Wewnętrzna sieć komunikacyjna wynosi obecnie w Polsce 4.000 km.

Ponadto planowane jest założenie linji pomiędzy Puckiem i Kopenhagą, a następnie pomiędzy Lwowem, Czerniowcami, Bukaresztem i Gałaczem w Rumunji, oraz Warszawą a Katowicami.

Opłaty pasażerskie są na polskich linjach lotniczych najniższe w Europie, przewóz 1 klg. towaru pomiędzy dwoma bezpośredniemi portami kosztuje 50 gr opłaty zaś za przesyłki pocztowe są tylko o 100 proc. wyższe od zwyczajnej opłaty pocztowej. Dodać należy, że poczta lotnicza łączy się świetnie z linjami w głąb zagranicy. I tak samoloty polskie dochodzą do Wiednia mają bezpośrednie połączenie dla poczty lotniczej do Monachjum, Budapesztu i Wenecji, samoloty do Gdańska z pocztą lotniczą do Berlina, Szczecina, Sztokholmu, Kopenhagi, Królewca i Moskwy, samoloty do Kopenhagi, z chwilą założenia tej linji, będą miały bezpośrednie połączenie z Londynem, a do Gałaczu z Konstantynopolem.

Zamach na skład amunicji.

Nieznani sprawcy napadli na wartownika przy wileńskich składach amunicyjnych. Wartownikowi przestrzelono ramię.

Wilno. W poniedziałek nieznani sprawcy dokonali napadu na wartownika przy wojskowych składach amunicji dzielnicy Zakrętu. Napastnicy, obezwładniwszy wartownika, odebrali mu karabin. Przy szamotaniu się skutkiem przypadkowego wystrzału, przestrzelono wartownikowi ramię.

Pomoc, zdążająca na odgłos strzałów, nie zastała już uczestników zamachu. Poczynione poszukiwania rezultatu nie dały. Dopiero nad ranem w pobliżu ogrodzenia prochowni zatrzymano niejakiego Aleksandra Rutkowskiego, co do którego istnieją podejrzenia, iż był jednym z uczestników zamachu.

Kronika kościelna.

Diecezja Chełmińska.

Przeniesieni zostali: ks. wikary Czapliński z Chełmży do Nowego, ks. dr. M. Dunajski jako wikary do Kościerzyny, ks. wikary Bolesław Prabucki z Sianowa do Żarnówca, ks. wikary Konak do Sianowa, ks. wikary Kalitowski z W. Łęcka jako kuratus do Odrów (pow. Chojnice), gdzie urządzono osobne duszpasterstwo, ks. wikary Reszka z Drzycima do W. Łęcka, ks. wikary Śmigocki z Brodnicy do Wałichnów, ks. Papenfus z Pruszcza do Mroczna (nie do Kościerzyny jak poprzednio podano).

Zwolniono z pracy duszpasterskiej: ks. Stanisława Tęgowskiego, byłego wikarego w Lubawie, celem dalszych studjów we Lwowie, ks. Władysława Ebertowskiego, byłego wikarego w Grudziądzu, celem dalszych studjów matematyki i fizyki w Poznaniu, ks. Nikodema Partykę celem objęcia posady katechety przy szkole wydziałowej w Wejherowie, ks. Józefa Józefowicza celem objęcia posady katechety przy szkole wydziałowej w Grudziądzu, ks. Dr. Leona Prybę celem objęcia posady nauczyciela języka greckiego w Liceum Biskupiem w Płocku, ks. Szymona Dreszlera celem ukończenia studjów muzyki w Poznaniu.

Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Ordynarjusz zamianował ks. dr. Maksymiljana Raszeję proboszcza w Śliwicach i ks. dr Tadeusza Glemmę, prefekta w Kościerzynie, profesorami, ks. Bolesława Partykę, prefekta w Wejherowie, spirytuałem (duszpasterzem kleryków) seminarjum duchownego w Pelplinie.

Studjum św. teologji w seminarjum duchownem w Pelplinie zostało przedłużone o jeden rok tak, że będzie ono wynosiło odtąd pięć lat.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 27 października 1926 r.

— Program Kursu oświatowego w Grudziądzu, który się odbędzie w dniach 28 29 i 30 XI. 1926 r.

Niedziela, dnia 28 listopada: godz. 15—17 Dr. Borth „Praca oświatowa w mieście" godz. 17—18 X. Ludwiczak „O bibljotekarstwie."

Poniedziałek, dnia 29 listopada: godz. 9—11 red. J. Kisielewski „Metodyka wykładów popularnych" godz. 11—13 X. Ludwiczak „O bibljotekarstwie" godz. 16–18 X. Dembek „Praca oświatowa w powiecie" godz. 18—19 X. Ludwiczak „O bibljotekarstwie".

Wtorek, dnia 30 listopada: godz. 9—10 red. J. Kisielewski „Metodyka wykładów popularnych" godz. 10—11 X Ludwiczak „Uniwersytety Ludowe" godz. 11—13 X. Łęga „O krajoznawstwie i Muzeach rodzimych" godz. 15–16 X. Ludwiczak „Uniwersytety Ludowe" godz. 16—17 red. J. Kisielewski „Jak urządzać wieczornice" godz. 17–18 X. Ludwiczak „O statystyce w bibljotekach".

Prezes Rady Okręg. Pomorskiej X. dziek. Dembek.
Zarząd Główny T. C. L. X. dyr. Ludwiczak.

— Nadchodzi czas pory zimowej. Dni stają się coraz krótsze, wchodzimy w okres długich wieczorów zimowych, które najlepiej się spędza przy czytaniu pożytecznej i pisanej w duchu narodowym gazety, jaką jest „Głos Wąbrzeski", który bezzwłocznie należy sobie zapisać. Oświata ludu dokona cudu. —

Wieczornica Pań Miłosierdzia Tow. św. Wincentego à Paulo.

Udział obywatelstwa. — Bufet. — Winiarnia. — Pracowitość i poświęcenie Pań — Koncert — Przemówienie ks. prob Śpiewy solowe i duety. - Wiersze. — Tańce.

W ub. niedzielę po południu w sali hotelu pod Białym Orłem odbyła się zapowiedziana uprzednio wielka Wenta, urządzona przez Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na rzecz najbiedniejszych naszego miasta.

Zarówno piękny cel zabawy, jak również i sława najgodniejszej szacunku Instytucji sprawiły, że sala (n. b. wspaniale przystrojona) wypełniona została po brzegi. Udział publiczności był tak liczny, jak nigdy jeszcze dotychczas. Zabawę uświetniła swoją obecnością cała elita towarzystwa zarówno z miasta jak i okolicy która gremjalnie stanęła do apelu — przyczyniając się znakomicie do powiększenia dochodu — i do otarcia łez nędzarzom.

Od samego początku — szczególnym popytem publiczności cieszył się bufet wspaniale zaopatrzony we wszelkie potrawy zarówno zimne jak i gorące. Niezliczone porcje flaków, stosy ciast, tortów i tp. z błyskawiczną szybkością znikały w żołądkach gości — którzy dowiedli tem, że nie zamarły jeszcze w Polsce wspaniałe apetyty naszych pradziadów — z doby Sasów i Augustów.

Wogóle pokolenie dzisiejsze wstydu sławie swych ojców nie czyni. Dowiodła tego również stale przepełniona winiarnia, gdzie panie nie mogły nadążyć w spełnianiu żądań gości.

Swietny dochód dała również loterja fantowa i aukcja amerykańska na żywe fanty. Ale trzeba przyznać, że i wygrane tym razem warte były zachodu!

Mniejszym popytem cieszyła kabała. Gości żądnych poznania swej przyszłości znalazło się niewielu!

Wogóle w samym sposobie urządzenia wenty uderzała nadzwyczajna pracowitość i ofiarność Pań Miłosierdzia które nie szczędziły trudu aby tylko możliwie najwięcej uświetnić zabawy. To też należy się spodziewać, że i zysk osiągnięto spory, co byłoby ze względu na biednych nader pożądane.

W czasie całej zabawy przygrywała orkiestra (t. zw. trio artystyczne,) która wykonała cały szereg melodyj poprostu wspaniale. Część fortepianową wykonał znany i ceniony artysta muzyk — p. Czesław Makowski którego brawurową technikę podziwiano już niejednokrotnie w czasie różnych koncertów i zabaw urządzanych na cele dobroczynne.

Około godz. 7-ej rozpoczęła się część teatralna zabawy, podzielona na 3 części. W części pierwszej — początek stanowiły popisy muzyczne, które wypadły nadzwyczajnie. Następnie zabrał głos ks. proboszcz Zakryś — wygłaszając dłuższą przemowę na temat zadań i celów Towarzystw Pań Miłosierdzia tudzież pożytku jaki osiągnęło społeczeństwo z działalności tychże towarzystw. Przemowa ta, wypowiedziana w nadzwyczaj pięknych i podniosłych słowach wywarła nader silne wrażenie na słuchaczach. Zakończył ją ks. proboszcz obietnicą pozyskania kilku zakonnic specjalnie do zajęcia się najbiedniejszemi naszego miasta.

W dalszym ciągu programu — uczennica p. Hoczkiewiczówna wypowiedziała piękny wiersz Ujejskiego „Za chlebem'. Część tą zakończyły śpiewy „wykonane przez p. K. Nastównę która odśpiewała solo „Senne marzenie" Feliksa — oraz w duecie z p. Leskówną — słynną piosenkę neapolitańską — „Wróć do Sorrento" — de Curtis'a. Zaznaczyć tu musimy, że p. Nastówna choć jeszcze młoda posiada głos, który można zaliczyć do artystycznych. Na część drugą programu złożyły się jak i poprzednio: koncert, deklamacja oraz śpiewy. Wiersz Ewana p. t. „W kaplicy" — wypowiedziała uczennica Kołecka z IV-ej kl. Szkoły Wydziałowej. Na śpiew — złożyły się dwie pieśni. „Gdyby rannym słonkiem" i „Przy krosnach" Moniuszki — obie wykonane poprostu artystycznie przez p. p. Nastównę i Leskównę. Śpiewy solowe wćwiczył wicedyr. Lutni kier. szkoły p. Jan Nałęcz znany i chętny w pracy społecznej.

W części trzeciej — oprócz muzyki i deklamacji p. t. „Kochajmy się", wykonanej przez uczennicę Szk. Powsz. Szczygielską — wystąpiła również „Lutnia", która wykonała trzy przewspaniałe pieśni Nowowiejskiego p. t. „Ufajcie" — „Pieśń rybacka" — oraz „Hymn Rzeczypospolitej". Pieśni te wypadły tak świetnie, że wszelkie słowa pochwały wypadłyby dla ocenienia ich za blado — dlatego — wolimy wstrzymać się od nich. W części ostatniej również rozpoczętej koncertem — resztę programu wypełniła również Lutnia, śpiewając ku ogólnemu zadowoleniu — a nawet radości — szereg pieśni jak „Dwie dole" Lachmanna, „Pieśń żołnierska" Dunieckiego — oraz „Przybyli ułani".

Tryumf Lutni był zupełny. Niemilknące brawa były najlepszym wyrazem oceny wykonania tych pieśni, które echem długo dźwięczeć będą w uszach obecnych — budząc rozkoszne wspomnienia rzeczywistości i pragnienie usłyszenia ich choćby raz jeszcze. Znowu chór „Lutni" wykazał swoją pyszną działalność mrówczej pracy pod batutą swego długoletniego, kochanego i cenionego dyrygenta p. inspektora szkolnego Reiskego.

Program zakończono koncertem — po którym zgromadzona młodzież ochoczo puściła się w tany, które rozpoczęto polonezem wyprowadzonym przez p. burmistrza Schwarca i p. przewodniczącą p. Łukiewską. Mimo że w programie znajdowały się przeważnie staropolskie tańce tańczono również bardzo wiele nowomodnych. Tańce trwały do późnej nocy poczem goście zadowoleni z przebiegu wenty i wdzięcznie wspominając i wychwalając energię i poświęcenie Pań-Organizatorek rozeszli się do domow.

I ja tam byłem — słodkie wino piłem — a to co przeżyłem wiernie zamieściłem!

— Gościnny występ operetki Toruńskiej. Dnia 29 bm. w piątek o godz. 8 wiecz odbędzie się w sali Dwór Wąbrzeski jedyny gościnny występ operetki toruńskiej. Odegrana zostanie przecudna operetka Kalmana „Król skrzypków". Obsadę ról głównych stanowią pp. Leonowicz, Sabat — Swirska Adamkiewicz, Krugłowski (reżyser) Laskowski Żuczkowski i inni. Dyryguje kapelmistrz Zbygniew Dymmek. Ceny miejsc zniżone do minimum 1,50—5 zł. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni p. Wojteckiego.

— Roczniki 1903 i 1904 będą urlopowane. Centralne władze wojskowe zdecydowały przeprowadzić stałe urlopowanie szeregowych roczników 1903 i 1904, mających za sobą półtora roku służby czynnej.

Co się tyczy starszych roczników i ochotników razem z wyżej wyszczególnionemi rocznikami wcielonych do oddziałów, to mają one być bezterminowo urlopowane po skończeniu 15 miesięcy czynnej służby.

— Przymus publicznego ogłaszania wolnych mieszkań. Minister spraw wewnętrznych na posiedzeniu Rady Ministrów dnia 7. X. poruszył sprawę konieczności przedsięwzięcia środków przeciwko nielegalnemu handlowi mieszkań, który odbywa się z krzywdą lokatorów. W tej sprawie komitet ekonomiczny polecił, aby ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości opracowało przepisy, mając na celu wprowadzenie przymusu ogłaszania publicznie wolnych mieszkań przez naklejanie odpowiednich kartek na bramach domów w których te wolne mieszkania się znajdują. W razie przekroczenia tego przepisu, mają być stosowane surowe kary.

— Obniżenie podatku obrotowego. Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, mocą ktorego zostało wprowadzone obniżenie podatku obrotowego z 2 na 1 procent. Rozporządzenie to będzie jeszcze podpisane przez ministra przemysłu i handlu. Obowiązywać będzie od 1 listopada

— Kiedy nie wolno urządzać zabaw publicznych? Władze przypominają obowiązujace przepisy na podstawie których nie wolno dnia 1 listopada w dzień Wszystkich Swiętych urządzać żadnych zabaw publicznych, bali i tp., zaś 2 listopada w Dzień Zaduszny pozatem publicznych przedstawień teatralnych, kinematograficznych, koncertów i tp. z wyjątkiem przedstawień i koncertów o poważnej treści (oratorji i tp.)

— Jaka będzie zima? Bardzo silny wiatr elektryczny od 24 godzin przechodził nad ziemią i przerwał komunikację telegraficzną pomiędzy północną i południową Ameryką. Oficjalnie donoszą rzeczoznawcy angielscy że jest to najgorszy wiatr znany od lat. Z powodu tego liczy się z nadzwyczaj ciężką zima.

— Nowy wizytator Min. Oświaty powołało od października br obecnego dyrektora gimnazium męskiego w Chełmnie, p. Szmyta, do kuratorium Pomorskiego dla pełnienia funkcyj wizytatora szkół średnich.

— Kowalewo, (Uzupełnienie) w notatce o założeniu Koła Podoficerów Rezerwy Z. Z. opuszczono nazwiska weteranów, którzy przystąpili do tegoż towarzystwa, podoficer armji zaborczej p. Wojciech Talarski rocznik 1841 i p. Józef Matliński, rocznik 1850. Równocześnie podajemy do wiadomości, że zgłoszenia na nowych członków przyjmuje p. Stankiewicz sekretarz koła — Rynek 10.

— Chełmno. (Rabunek). Przed kilkoma dniami późnym wieczorem obrabowany został w Parowie wójt z Szynychu p. Wiczarski. Ten że podchmieliwszy nieco dostał się w towarzystwo amatorów cudzej własności, zaco dość drogo przyszło mu zapłacić. Pozbył się bowiem 280 zł i zegarka. Głównego sprawcę rabunku w osobie niej. Koperskiego przytrzymano, lecz nieco późno niestety, gdyż zdążył on zdobycz swą przehulać.

— (Zwyrodniały zbrodniarz). Bestjalskiego czynu zgwałcenia dopuścił się na 5-cio letniej dziewczynce niej. P. z Chełmna. Zbrodniarza nie minie zasłużona kara.

— (Przychwycenie włamywacza). Od dość dawna już, poszukiwany włamywacz Hipolit Słupski lat 39 z Chełmna wpadł w ręce policji. Słupski ma na sumieniu kilka kradzieży, a ostatniej z tych dokonał S. w Dworżo Nadwiślańskim:

W zeszłą sobotę przychwycono niej. Fr. Opczyńskiego, który zamierzał spieniężyć dolną część kielicha mszalnego. Okazuje się, iż O. jest wspólnikiem pewnej szajki świętokradców, której aż dotąd przychwycić się nie zdołano. Policja jest jednakże już na tropie tejże.

— Laskowice. (Śmiertelny wypadek). Dnia 23. bm. w godzinach popołudniowych zdarzył się na tutejszej stacji kolejowej śmiertelny wypadek. Przetokowy Grajewski, który miał spiąć odepchnięte wagony ze stojącemi na torze, otrzymał tak silny cios w głowę, że padł trupem na miejscu. G. osierocił żonę i kilkoro małoletnich dzieci.

— Starogard. (Defraudacja 7000 zł.) W tutejszej gazowni miejskiej dopuszczono się znacznej defraudacji, przyczem magistrat miasta Starogardu poniósł około 7000 zł straty. Malwersacji dopuścili się Jan Krause, inkasent pieniędzy w Monopolu Spirytusowym i Bronisław Sikora, który również inkasował należności za gaz świetlny w monopolu tytoniowym.

— Koronowo. (Ucieczka włamywacza z więzienia.) Z domu karnego w Koronowie zbiegł w tych dniach niebezpieczny włamywacz nazwiskiem Marjan Kabat, urodzony w dniu 2. 2. 1900 w Strychowie, pow. Brzeziny. Kabata zasądzono na kilkaletnią karę za dokonanie włamań w dwóch wypadkach. Ponieważ przed aresztowaniem zdołał ukryć skradzione rzeczy przypuszcza się, że odszuka je obecnie i bedzie usiłował je sprzedać. Są to: złoty pierścionek z dużym brylantem, branzoletka złota, książka depozytowa, wystawiona w Banku Włościańskim w Poznaniu, weksle na nazwiskio Berent w Bydgoszczy, obrączka ślubna złota itp. Wartość ukrytego łupu oblicza się na kilkadziesięt tysięcy złotych. Za zbiegiem wdrożono pościg.

— Rypin. (Ponura tajemnica jeziora — dwaj topielcy związani powrozami.) Jezioro w majątku Dlugie pod Rypinem wyrzuciło zwłoki dwu mężczyzn związanych powrozami. Nie ulega wątpliwości, że to ofiary zbrodni. Ale kto jej dokonał? Jak rozwikłać ponurą tajemnicę jeziora?

Policja z całą energją wszczęła dochodzenie i wykryła sprawców.

Majątek Dlugie jest parcelowany. Pośrednikami w transakcjach są miejscowi gospodarze, Tyrankowscy ojciec — Zygmunt i syn Bolesław Stwierdzono, że przed miesiącem przyjechało do majątku dwu gospodarzy, reflektujących na kupno działek parcelacyjnych: Antoni Cedryński i Antoni Czosnkowski.

Tyrankowscy poprowadzili ich przez pola, pokazując działki sprzedawane. Wracali brzegiem jeziora. Nagle ojciec z synem rzucili się na klientów, ogłuszyli ich uderzeniami lasek, obrabowali, związali i wrzucili do jeziora.

Fale wydały tajemnicę.

— Wolsztyn. (Ohydne morderstwo.) Dnia 19 bm. pomiędzy godz. 8 a 9 rano dokonał zbrodni morderstwa 55-letni robotnik Woźny Marcin z Nowego Widzima, w pow. wolsztyńskim na 38-letnim Mikołaju Zoku i córce jego Agnieszce Zok, lat 55. Woźny zamierzał wydać Zokowi należące mu się z wymiarku drzewo na opał, lecz Z. oświadczył, że drzewa nie przyjmie, gdyż pochodzi z kradzieży. To rozgniewało W. do tego stopnia, że uchwycił obok leżący barczyk i trzykrotnem uderzeniem zabił Zoka na miejscu. Na pomoc ojcu wybiegła córka i została w ten sam sposób zabita. Woźnego aresztowano.

— Łódź. (Ślub w więzieniu). W więzieniu łódzkiem odbył się niezwykły ślub komunistki Marji Srebrnik, skazanej na 4 lata ciężkiego więzienia za działalność komunistyczną, z niejakim Boruchem Szapiro, z zawodu buchalterem. Ślub w więzieniu odbył się według przepisanego ceremonjału religji żydowskiej. Po uroczystości ślubnej komunistka powędrowała z powrotem do celi

— Tarnobrzeg. (Zastrzelenie rygoryzanta.) W sali balowej kasyna w Tarnobrzegu, sekretarz zarządu dóbr w Dzikowie, Ćwikliński zastrzelił z browninga 26 letniego Arnolda Rebena, rygoryzanta, najlepszego tennisistę „Cracovji"

Reben mieszkał stale w Tarnobrzegu. Ćwikliński, którego odstawiono do więzienia w Rzeszewie, oświadczył podczas przesłuchania, iż nie miał on zamiaru pozbawienia życia Rebena, i tłumaczy swój czyn nieostrożnem obchodzeniem się z bronią. W Tarnobrzegu kursują pogłoski, że zabójstwo ma podłoże erotyczne, że między nim a żoną przychodziło często do awantur, podejrzywał ją bowiem o utrzymywanię stosunku z Rebenem.

Przed rokiem zginął skutkiem wypadku automobilowego starszy brat Rebena urzędnik bankowy dr. Ludwik Reben, a drugi brat zastrzelonego zginął śmiercią samobójczą.

— Viersen (Zemsta zdradzonego kochanka). Pewien 20-letni mężczyzna utrzymywał stosunek miłosny z dziewczyną, która porzuconą została przez jakiegoś innego. Poprzedni jej kochanek wyjechał z miejscowości. Jednak po jego powrocie znów odnowiła z nim swą starą znajomość. Pewnego razu siedziała na nowo złączona parka w pewnej knajpie, co był zauważył drugi kochanek. Ten rozgniewany niestałością dziewczyny z dworu przez okno zastrzelił wpierw swego rywala a potem siebie.

ROZMAITOŚCI.

Odpoczynek dygnitarza sowieckiego.

W okolicach Montmorency, znajduje się wspaniała willa, oddawna niezamieszkiwana przez swych właścicieli. Przed trzema miesiącami do willi tej wprowadzili się lokatorzy, których tajemnicze zachowanie się wzbudziło ciekawość wszystkich mieszkańców okolicznych. Z chwilą wprowadzenia się tych lokatorów do willi, została ona otoczona przez jakichś osobników, którzy strzegli wszystkich wejść do willi parku, nie wpuszczając nikogo. Po upływie pewnego czasu, dowiedzieli się mieszkańcy okoliczni, że pod przybranem nazwiskiem Miłowidowa, w willi tej mieszka poseł sowiecki Krasin wraz ze swoją rodziną. Krasin nie opuszcza zupełnie willi, gdzie odwiedzany jest przez licznych dygnitarzy sowieckich. Jego straż przyboczną stanowią agenci francuskiej policji politycznej, oraz czterech agentów państwowego urzędu politycznego w Moskwie. Komuniści miejscowi wydelegowali również czterech osobników, którzy dopełniają straż, którą otoczony jest dyplomata sowiecki we Francji.

Co trzeba zrobić, aby usunąć zastój w sprzedaży.

W życiu gospodarczem dla każdego producenta i kupca bodaj nie istnieje pytanie o dalej sięgającem znaczeniu niż problem usunięcia zastoju w sprzedaży. Każdy z nas ma codzienną sposobność obserwowania wysiłków i zmagań w kierunku powiększenia zbytu.

Już oddawna jest znanem ogólnie, że nawet fabrykaty najlepsze z początku muszą być wprowadzone przez reklamę w celu zapoznania z nimi całego społeczeństwa. Ale i wytwory już znane od dłuższego czasu ze swej jakości od czasu do czasu muszą przypominać się konsumentom, ażeby w razie potrzeby uprzytomnić odbiorcy wszystkie zalety danego towaru. Reklama nowoczesna chwyta się najrozmaitszych sposobów: w kinach, za pomocą oświetlenia, potem plakatów, obrazków, katalogów, druków, książek i nawet wytworów plastycznych. Wszystkie te sposoby są wychwalane jako skuteczne — ale koniec końcem dla odbytu na szeroką skalę i wielkie odległości najskuteczniejszą reklamą są dzienniki.

Anons wtenczas będzie najskuteczniejszy, skoro będzie czytany przez interesentów. Żaden środek nie działa tak skutecznie i trwale jak reklama prasowa.

Wszyscy miljarderzy amerykańscy są tego samego zdania. Rockefeller np. twierdzi, że droga do majątku i powodzenia prowadzi przez czernidło drukarskie. Ażeby stwierdzić wartość pojedyńczych rodzajów reklamy pewien specjalista w tej dziedzinie przeprowadził odnośne obserwacje i opowiada o swoich spostrzeżeniach w następujący sposób:

„Z moim pomocnikiem obserwowałem przez cały dzień ścianę służącą dla reklamy plakatowej. Naliczyliśmy około 3.000 przechodniów. 700 z nich przejeżdżało na rowerze lub na innych środkach komunikacyjnych. Ponieważ padał deszcz bardzo rzadko kto zastanowił się nad plakatami i zaczął je czytać. Takich naliczyliśmy 19; jeden z nich był malarzem plakatów, drugi właścicielem drukarni.

W noc, albo gdy jest kiepska pogoda prawie nikt nie czyta ogłoszeń plakatowych — ale wszyscy o każdej porze czy jest piękna lub kiepska — czytają gazety i czasopisma. Prasa odwiedza interesentów i to w odpowiedniej chwili, gdy czytelnik jest usposobiony.

Ale anonse muszą być także ujęte w formie reklamy. Forma anonsów, tekst, dodatki obrazkowe, sezon itd., odgrywają wielką rolę oraz wybór gazety lub czasopisma, w którem reklama ma być uprawiana. Rocznie są wydawane niezliczone miljony na reklamę nieumiejętną; natomiast reklamowanie się w sposób skuteczny w odnośnych gazetach i czasopismach jest bezpiecznie tajemnicą powodzenia i przyczynią się do uzyskania nowych i utrwalenia starych odbiorców.

Sygnały z Marsa.

Jak donoszą pisma londyńskie, brytyjska Liga radjowa wezwała swoich członków, aby w czasie 27 bm. zwracali uwagę na mogące się wtedy ukazać jakieś zagadkowe, nieznane sygnały i aby o tych spostrzeż. zawiadomili zaraz centralę. Zarząd Ligi przypomina, że w roku 1924 około owego terminu w Ameryce w aparatach radjowych przyjmowano sygnały, składające się z punktów i kresek, a nie odpowiadające alfabetowi telegrafu Morsego, ani też nie pochodzące z żadnej znanej stacji nadawczej.

Przypuszczano naówczas, że sygnały pochodzą z Marsa. Jeden z sygnałów składał się z czterech kropek. Jak wiadomo, Mars jest czwartą z urzędu planetą, sądzono więc, że owe cztery kropki mają określać ową planetę, jako stację nadawczą.

Nadawanie fotografji na odległość.

Wkrótce każdy będzie mógł mieć kino w domu.

W Anglji działają już dwie stacje radjowe prywatne, które przesyłają obrazy i fotografje na odległość. Odległości te nie są jeszcze zbyt duże. Jednakże radjotechnicy przypuszczają, że niedługo już będzie można przesyłać fotografje na olbrzymie odległości w bardzo krótkim czasie. Dotychczasowe doświadczenia przeprowadzone w tej dziedzinie wykazały, że przy pomocy radja będzie można przesyłać nietylko obrazy stałe, a i ruchome, a więc także — filmy. Jedno z towarzystw angielskich pracuje obecnie nad stworzeniem specjalnej stacji nadawczej, przy pomocy której będzie można w stosunkowo krótkim czasie przekazywać na odległość obrazy trójbarwne. Niedługo już zatem nadejdzie chwila, w której każdy radjoamator będzie mógł mieć codzienne wieczorem w domu swoje „własne" kino.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Bartniczego odbędzie się w niedzielę 31 paźdz. b. r. o godz. 3 po poł. w lokalu p. Klimka, na które członków uprzejmie zaprasza. — Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Baczność Osadnicy powiatu wąbrzeskiego.** W piątek 29 października b. r. o godz. przed poł. w hotelu „Dwór Wąbrzeski", odbędzie się **zebranie osadników rentowych i anulacyjnych.** Pożądane przybycie wszystkich zainteresowanych w własnym interesie.

Wł. Dzięciołowski prezes.

Giełda warszawska

1 dolar amerykański 8,96 1 funt angielski 43,58, 1 frank franc. 27,40, 100 frank. belg. 24 80 100 frank. szwajc. 173 25. 100 koron czesk. 26,58, 100 lirów włoskich 40, 1 szylingów austr. 126,70.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 20 października 26 r.

Zyto	36 00—37
Pszenica	45,75—48
Jęczmień	28,00 - 31
Jęczmień brow.	34,75—39
Owies	28,55 - 29
Mąka żytnia 70 proc.	—53
Mąka żytnia 65%	—54
Mąka pszenna 65 proc.	70,00 - 73
Otręby żytnie	22,50—23
Otręby pszenne	—24
Rzepak	64 00 - 70
Groch Viktorja	73,00—89
Gorczyca	6[illegible]—8[illegible]

Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno